

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom i m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Heleny.
Jutro: Benigny.
Pojutrze: Bernarda opata.

Niech będą pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 34 zachód 7 2
Jutro „ „ 4 36 „ 7 0
Pojutrze księ. wsch. 5 43 „ 6 57

Co słycać w świecie?

Niemcy. Cesarz niemiecki przed wyjazdem swym do Palestyny pojedzie wraz z cesarzową do Wenecji, gdzie się spotkają z królem włoskim i jego małżonką.

— W Berlinie uderzył przełożony pewnego kirasyera w twarz tak silnie, że uderzony w 25 minutach umarł. Sprawcę aresztowano.

— W Kilonii zgromadziła się już flota niemiecka, w celu odbycia manewr. Główną komendę objął admirał Knorr.

— O bluźnierstwo przeciwko Panu Bogu wytoczono proces literatowi Tytasowi Völkelowi z Berlina. Sąd okręgowy w Halberstadt kazał aresztować oskarżonego.

— Cesarskie warsztaty okrętowe otrzymały rozkaz, aby jacht cesarski „Hohenzollern“ gotowały jak najrychlej do podróży. Z tego powodu nakazano robotę dniem i nocą.

— W Hamburgu zebrano w ciągu 6 dni 175,000 marek na pomnik dla Bismarka.

— Wybory do sejmu odbędą się prawdopodobnie albo ku końcowi października, albo w pierwszych dniach listopada.

— Dowóz bydła z zagranicy zmniejszył się w tym roku niesłychanie. Kiedy przed trzema laty uskarżano się na drożyznę mięsa, sprowadzono z zagranicy w ten czas 715,770 sztuk nierogacizny, lato zaś tylko 89,970.

— O podróży cesarza Wilhelma do Palestyny rozpisuje się prasa niemiecka i zagraniczna. Podróż tę uważają niektórzy za akt pewnej doniosłości politycznej, sądząc, że nastąpi większe zbliżenie się Niemiec do Turcji. Koła katolickie zaś, szczególnie we Francji, uważają, iż podróż ta mogłaby zaszkodzić interesom katolickim na wschodzie, zmniejszając powagę protektoryatu Francji nad katolikami w Azji mniejszej. „Germania“ berlińska uspakaja te obawy, przypominając, że cesarz niemiecki jest głową kościoła protestanckiego w Niemczech, jeśli więc protestanci innych krajów przy uroczystym poświęceniu protestanckiego domu pragną być obecni wraz z cesarzem, jest to niejako wyrażeniem hołdu dla głowy protestantów niemieckich. Nie ma się co niepokoić. Interesa katolickich chrześcijan na wschodzie nie mogą być tem dotknięte.

Serbia. Na półwyspie bałkańskim zachodzą co chwila jakieś rozruchy. Obecnie znów donoszą o silnem starciu Serbów z arnautami tj. zbrojnymi mieszkań-

cami rozsiadłymi na pograniczu Serbii i Czarnogóry, lecz poddany Turcji. Po między Mulidową a Dubiszowcem zbrojna banda arnautów napadła serbskich robotników rolnych. Straż pograniczna serbska pobięła rodakom z pomocą, ale i Arnautci otrzymali posiłki w liczbie 200 współziomków i 60 regularnych żołnierzy tureckich. Walka trwała 3 godziny. Sprawa ta, szczególnie dla tego, że w bitwie brali udział regularni żołnierze tureccy, może być powodem nieporozumienia między Serbią a Turcją.

Wojna

hiszpańsko-amerykańska.

Hiszpania i Ameryka, zawarwszy przedwstępna ugodę, podziękowały rządowi francuskiemu za gotowość, jaką okazał w celu doprowadzenia do zgody pomiędzy wojującymi stronami. Prezydent Stanów Zjednoczonych wyraził zadowolenie z tego, że ostateczne rokowania odbędą się w Paryżu. Koszta wojenne Ameryki dotychczasowe obliczają na 150 milionów dolarów. Potwierdza się wiadomość, że Stany Zjednoczone zatrzymają pod bronią 100 tysięcy wojska. — Na wyspach filipińskich załogi amerykańskie mają być znacznie wzmocnione. Chcą więc tam widocznie Amerykanie pozyskać „oparcie“ na dobre!

Powstańcy na Kubie godząc się z warunkami pokoju pomiędzy Hiszpanią a Ameryką zaprzestają działań wojennych.

Gubernatorowie hiszpańscy na wyspie Portorico i na Filipinach otrzymali od rządu instrukcje celem wykonania postanowień protokołu pokojowego i przeprowadzenia przygotowań do opuszczenia wysp.

W Hiszpanii przynębnienie wielkie. Niektóre gazety, podając warunki pokoju, wyszły w żalobnych obwódkach. Jedne widzą przyszłość Hiszpanii bardzo czarną. Piszą, że Hiszpania zostanie zdegradowana do rzędu państw trzeciorzędnych, że straci nie tylko Kubę, ale i Filipiny. Nowa epoka rozpocznie się w życiu Hiszpanii, a przewidzieć trudno, jak się ułoży. Wszystkie gazety ubolewają nad ciężkimi warunkami, tylko konserwatywna „Tiempo“ pisze, że zakończenie wojny było konieczne.

Hiszpania ciężko pokutuje za ciężkie grzechy, jakich się na Kubie dopuszczała.

Pieniądz,

to rzecz bardzo łakoma, czemu się nie dziwić, bo podobno największy filozof bez grosza nie da sobie rady. Dla tego też czy bogaty, czy ubogi stara się, aby jak

najwięcej uciulać grosza. Niestety, bogaci zwykle bogactwa prędzej powiększają, gdyż zwykle mając i bogatych krewnych, nieraz i spadki wielkie po nich otrzymują. Do biednego nikt się przyznać nie chce, więc też rzadko się zdarza, aby po bogaczu wziął krewny biedak jakiś spadek. Jednak tą razą podobno kilka biedniejszych osób w naszym powiecie ma otrzymać spadek wcale milionowy, jak tu sobie opowiadają, a rzecz ma się tak:

W końcu zeszłego stulecia miała z wiojski Salbk przy Olsztynie wyjść do Warszawy córka gospodarska Dorota Sabałek, gdzie wyjść miała za urzędnika biórowego nazwiskiem Doliwa. Z małżeństwa tego była córka Wiktorya, którą dla jej piękności poślubić miał hrabia Grudziński. Pani ta w roku 1855 była w Olsztynie, odwiedziła ówczesnego księdza kanonika Blockhauera, kazała tu zwołać swych krewnych i obdarowała ich sówicę, a następnie spis tych krewnych wzięła z sobą. Teraz pani ta miała zemrzeć i zostawić milionowy majątek, a że była bezdzietną, więc majątek ten ma przypaść tym krewnym, którzy jeszcze żyją, jak familiom Toffel, Doliwa, Ziermann, Sabelek, którzy częścią w Olsztynie, częścią w wioskach okolicznych są zamieszkałe.

Tyle opowiadał o tym spadku. Prawdy jest w tem tyle, że rzeczywiście w r. 1855 na probostwie tutejszym była jakaś pani z Polski, dopytywała się o swoich krewnych i obdarowała ich, nie wymieniła jednak swego nazwiska, gdyż jak powiadała, możeby jej mężowi było nieprzyjemnie, gdyby biedni ci krewni poczęli się się zgłaszać do niego. Czy owa pani żyje, czy umarła, czy pozostawiła jaki spadek lub testament, tego dowiedzieć się nie można. Familie wyżej wymienione upraszały nas, abyśmy w tej sprawie wywieździeli się coś u pism polskich w kraju lub za granicą, gdyż podobno o tym wypadku w gazetach polskich stać miało. Myśmy takiej wiadomości nie znaleźli. Na zapytanie u pana adwokata Wolińskiego w Poznaniu, który niby tę sprawę miał mieć w ręku, otrzymaliśmy odpowiedź, że mu nie wiadomo ani o hrabinie Grudzińskiej ani o spadku. Wiadomość o spadku miała się w ten sposób utworzyć, że niejakiś p. Doliwa, z pod Olsztyna pochodzący, a obecnie w Poznaniu zamieszkały, zlecił adwokatowi panu Wolińskiemu sprawę o przywrócenie mu szlacheckiego »von«, którego podobno dawniejsi przodkowie p. Doliwy używali, a następnie tego zaniechali. Pan Woliński zapytywał w Olsztynie, czy Doliwowie byli spokrewnieni z Grudzińskimi i ztąd zapewne rozszerzyła się wieść o śmierci i spadku. My bardzo życzymy owym familiom tego spadku, zwłaszcza, że i naszemu redaktorowi obiecano za wypośredkowanie tej sprawy »grube tysiące«. Zdaje nam się jednakże, że z tej maki chleba nie będzie.

Że jesteśmy przy spadkach, więc zaraz druga rzecz. Z Warszawy jakiś pan Franciszek Kenbok donosi nam, że w Olsztynie w r. 1897 miał zemrzeć jakiś Kopowski, syn Tomasza, który miał zostawić

spadek dla Józefa Kopowskiego w Warszawie. Syn brata Kopowskiego miał być kapłanem w Sztumie, a potem w Bartęgu. O tem miało stać w naszej Gazecie. Pana Kencboka przepraszamy, ale tak długo, jak Gazetę wydajemy, to jest lat 12, o żadnym księdzu Kopowskim w dyecezyi warmińskiej nie słyszeliśmy. O spadku też nie wiemy. Gdyby który z naszych Czytelników miał w sprawie tych dwóch wypadków coś wiedzieć, niech nam doniesie.

Wcale nie najgorzej byłoby być polskim redaktorem. gdyby tak ludziom można wciąż podawać wiadomości o milionowych spadkach, bogatych żeniączkach itd. Ludziska więcej by Gazetę czytali, a i dla redaktora byłaby przynajmniej jakaś nadzieja schwycenia lekko grosza, bo tacy niedośli spadkobiercy zwykle bardzo dużo — obiecują.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Powiększenie kościoła w Przechlewie, rozpoczęte w kwietniu b. r., postąpiło szczęśliwie tak, iż 11-go bm. już koźły można było postawić.

Galicja. Wybór wikaryusza kapituły grecko-katolickiej odbył się 10-go bm. wieczorem. Został nim X. mitrat Bilecki. Administratorem dóbr arcybiskupich wybrano X. kanonika Jana Czapelkiego. — Następca metropolity, śp. Sembratowicza, zostać ma napewno Biskup przemyski, X. Czechowicz; jego miejsce w Przemyśle objąłby Biskup stanisławowski, X. Kułowski, a Biskupem w Stanisławowie najpewniej zamianują X. mitrata Tarkiewicza.

Rzym. Ojciec św., którego stan zdrowia jest dość dobry, wstał 12 bm. dopiero o godzinie 9, miał konferencję z lekarzem dr. Lapponim, a następnie przyjął X. Kardynała Rampollę, asesora Kongregacyi inkwizycyi X. prałata Gennari i Arcybiskupa z New-Orleans X. Chapella. Po południu przyjmował Ojciec św. kilka innych osobistości. Cesarzowie: austriacki, niemiecki i rosyjski wyrazili telegrafem Ojcu św. radość swą z powodu wyzdrowienia.

Warszawa. W seminarjum ducho-

DZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

— Wie?

— Sam chodziłem prosić o pozwolenie.

— Pozwolił?

— Nawet i pochwalił. Dobrze, powiada, że sierotę do takiej nauki oddasz, aby niech chłopak będzie dobry, to i jemu nikt krzywdy nie uczyni. Pokłoniłem się księdzu i prosiłem, żeby na ciebie miał oko. Powiedział: dobrze, owszem, niech się jak najprędzej mały nauczy do mszy służyć, bo staremu dziadkowi, powiada, ręce się trzęsą i częste wino rozlewa. Przyobiecałem, że się prędko nauczysz — no, a jak się nie nauczysz, to będzie dla mnie wstyd.

— Nie bójcie się, dziadziu, cobym się nie miał nauczyć.

— Ja też tak miarkuje; nazywają cię ludzie głupim, ale mnie się widzi, że to nieprawda.

— Albo ja wiem.

— Ha, obaczmy. Jutro pójdziem do organisty... A teraz skocz-no na górę, tam przy ziołach moich węzełek jest nieduży, niby takie zawinięcie.

— Wiem dziadziu.

— Idź-że i przynieś tu.

Chłopak po chwili powrócił i złożył zawiniątko na kolanach Piotra.

— Wiesz-że ty, Jasiu, co w tem jest?

wnem archidyecezyi warszawskiej kształci się w tym roku 119 alumnów. Na oko zdaje się cyfra pokaźna, lecz jeżeli się przejrzy statystykę ogólną, że rocznie umiera przeciętnie 14 kapłanów, otrzymuje zaś święcenie kapłańskie 20 wychowanców seminarjum, to znaczy, że co rok przybywa 6 tylko kapłanów więcej, gdy tymczasem na rok przysparza się ludności katolickiej około 78,000 dusz. Przy takim stanie rzeczy, kapłani, obarczeni nadmierną pracą, nie są w możności czynić zadość swoim obowiązkom, co się widocznie odbija na polskim społeczeństwie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego struga.

* **Olsztyn.** Posiedzicielce Langkau z Silie skradziono na wtorkowym targu z kieszeni portomanetkę z 20 markami. Złodzieja nie zdołano pochwycić.

— W poniedziałek rozpoczęły się 14-dniowe ćwiczenia kawaleryi na placu pod Deutkami na które wszystkie 6 regimentów przybyło i zajęło kwatery częściowo w mieście, po części w okolicznych wioskach. Główny sztab 1 i 37 brygady przybył do Olsztyna w sobotę. Główny sztab dywizyjny przybył tudotąd dopiero we wtorek. W Olsztynie rozkwatrował się 8 regiment ułanów z Elku i 12 z Wystruci. Dalej leżą ułani częściowo w okolicy Bartęga i Klebarka a 12 regiment w Wójtowie, Nikielkowie i Wadęgu; 5 regiment kirasyerów z Królewca w Dorotowie, Szombruku i w Dywitach; regiment dragonów nr. 1 z Tylży w Schombargu i w Gietrzwałdzie, a regiment dragonów nr. 11 z Głębina w Jonkowie i Brunswaldzie. W tych kwatery pozostańie wojsko aż do 27 sierpnia rano. Dnia 20 bm. przybędzie jeszcze kilka oddziałów artyleryi polnej do Olsztyna.

— Na kościół w Olsztynie złożyli u nas: N. N. 50 fen., N. N. z Gietkowa 2,50 m. Razem 3 marki. O dalsze składki prosimy.

— Na budowę kościoła w Berlinie

— spytał stary.

— Nie wiem.

— To całe dziedzictwo twoje; jakom je wziął, tak i oddaję.

— Moje? a z kądby ono moje miało być.

— Po matce twojej zostało. Pieniędzy było trochę, tom dał na mszę za jej duszę, gałganki jakieści, jak były, tak i są — ale one ci na nic, lepiej je oddać Magdusinemu dziecku.

— Oddam, dziadziu, tylko Magda z łąki powróci.

— Oddaj, oddaj! tobie po tem nic a Magdzie błogo będzie, że o jej dziecięciu pamiętasz. Ona też dla ciebie dobra była.

— Oj, że dobra, to dobra; krzywdy od niej nigdy nie miałem.

— Tedy, mój Jasiu — mówił dalej Piotr, — z całego twego dziedzictwa pozostała jeno ta oto książka nabożna. Piękny statek i oprawny też galanto, ze złotem wyciśnięciem. a we środku obrazki są. Zabierz-że sobie tę książkę, żebyś się miał na czem pomodlić, jak w kościele będziesz, — a szanuj, a nie zgub, nie utrac, boć to po matce twojej pamiątka. Oto tak, moje dziecko. Zresztą o nic się nie bój. Odziewadło ci jakie takie sprawię, żebyś między narodem, przy kościele będący, grzesznem ciałem nie świecił, żeby ludzie tobą nie pomiatali.

— Dziadziu! — zawołał Jaś — dziadziu!

— A co?

złożył u nas: N. N. z Gietkowa 1,50 mrk. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— Dawniejszego pomocnika leśniczego Wojciecha Hass z Stawigudy ściga królewski prokurator w Olsztynie za oszustwo i sfałszowanie dokumentu listami gończymi.

* **Wartembork.** Wielki ogień powstał w poniedziałek w nocy w ulicy Ludwiki. Jeden dom spalił się doszczętnie a drugie dwa obok stojące, częściowo. Z trzech ludzi śpiących na poddaszu, jeden tylko zdołał przez okno wyjść na dach i tak uszedł nicyhnej śmierci, podczas gdy dwaj drudzy, bracia, zginęli w płomieniach. Ogień powstał około 1 godz. w nocy, w domu pana Zimeck, gdzie mieszkańcy zagrożeni już byli w głębokim śnie. Opowiadają, że u p. Zimeck jeszcze w późny wieczór pisał ktoś list i przytem obalił lampę z petrolejem. Po ugaszeniu powstałego przez obalenie lampy ognia, udano się na spoczynek. Wkrótce potem wybuchł ogień w całej sile. Dwaj bracia, którzy w ogniu śmierć znaleźli, byli z zawodu jeden szewc, drugi krawiec. Nazwiska ich są Adam i Fryderyk Wietzikowski.

* **Z Wartemborka** piszą: Jeszcze nie zgasł zupełnie ogień, który powstał w nocy na poniedziałek, a już znowu wczoraj o godzinie 8 wieczorem zadzwoniono na ogień. Teraz palily się cztery w południowej części miasta położone stodoły napełnione zbożem jako i dom mieszkalny, sklep i stodoły rybaka pana Nossek. Z wielkim wysiłkiem zdołano tylko ogień powstrzymać od zapalenia przyległych stodół i budynków. Dwie krowy i kilka świń zginęło w płomieniach.

* **Gutsztat.** Pasterz Klein dostał w poniedziałek po południu przy kąpaniu się w Łynie kurczy i utonął.

* **Brunsbęrga.** Egzamin abiturjenski przy tutejszym gimnazjum odbędzie się dnia 22 września. Dotychczas zgłosiło się nań 4 wyższych prymanerów

* **Dąbrówno.** W nocy na 11 b. m. spalił się w Tutodziadach doszczętnie dom stelmacha p. Pawłowskiego. Ogień spostrzeżono dopiero późno, tak że zaledwie

— Patrzenie-no, dziadziu, tu coś napisane.

— Gdzie?

— A na książce, na oprawieniu... pisanie jakieści jest.

— Czytaj-że, cóż tam stoi?

Chłopak uważnie, przyglądając się niezgrabnym literom, wybąkał powoli te słowa:

„Kochającej pannie, po chrzcie świętym Anieli, po ojcach Szaraczkównie, ten „Ołtarzyk złoty“ ofiaruje Budzik Pankracy, z kochania pocziwego, profesji stolarskiej, na wędrowkę idący“.

Piotr nagle poczerwieniał na twarzy.

— Jak? jak? czytaj-no jeszcze raz!

Jaś powtórzył, tym razem już prędeji i wprawniej, odczytał jeszcze raz i jeszcze raz, a Piotr za głowę aż się trzymał.

— Szaraczkówna! Budzik! — powtórzał, — Aniela... Aniela...

— Co z wami dziadziu? — pytał przestraszony dzieciak, nie wiedząc, jak ma wzruszenie Piotra zrozumieć.

— Mocy Boska! — mówił starzec, nie zważając na Jasia, że m ja też pierwej do tej książki nie zajrzał.

— Co wy mówicie? co wam jest? czemuście się tak przestraszyli?

— „...Kochania pocziwego, profesji stolarskiej.“ Prawda, prawda, to on się do tej profesji sposobił.

— Kto?

— Proś, dziecko, Pana Jezusa, proś, żeby Piotrowi jeszcze parę miesięcy po

familia zdołała się uratować. Tak meble jako i sprzęty domowe stały się pastwą płomieni.

* **Ełk.** Pan Karol Bahrke, dotychczasowy redaktor i nakładca »Gazety Ludowej« na Mazurach, skazany na kilkumiesięczne więzienie, wyjechał według »Gazety Toruńskiej« za granicę. P. Bahrkemu groziło kilka jeszcze procesów.

* **Z Ełku** donoszą, że w tamtejszych lasach ustawiono elektryczne światła dla niszczenia motyli zwanych mniszkami. Motyle lecą do światła i palą sobie skrzydła o drut platynowy, który elektryczność rozżarza, poczem wpadają w naczynia niżej postawione.

* **Działdowo.** Od dłuższego już czasu zachodziły w naszym mieście kradzieże. W ostatnich dniach zauważył zaowu piekarz Z., że mu z kasy 600 marek zginęło. Na wniosek jego odbyła policja rewizję domu u balbierza H., ponieważ jego wielkie wydatki w ostatnim czasie ogólnie podejrzenie wzbudzały. Znalezione też u niego w kominie 315 marek, a w pochwórzku, na śmietniku także pewną sumę. Wskutek tego aresztowano H., który się też jeszcze do 6 innych kradzieży przyznał.

* **Sztum.** Blisko wsi Mlecewa panowała trąba powietrzna, która na przestrzeni 500 mtr. strasznie porobiła szkody. Wielkie drzewa przydrożne mające 1 mtr. średnicy, wrywał straszliwy wichur z korzeniami i rzucał na szosę, dachy słomiane pozrywał i podarł w strzępy, szyby w oknach powygniała, a z murowanego domu na dworcu mlecewskim zerwał dach do połowy i uniósł cały kawał.

* **Ze Sztumu** donoszą, że handel gęsi jest tego roku bardzo ożywiony. Gęsi lato wyrosły dobrze, tylko są lekkie. Od sztuki placą 2,60—3 mrk.

* **Chełmno.** W sobotę wieczorem zgorzał dach gmachu pocztowego. Cały budynek został mocno uszkodzony.

* **Z Chełmińskiego.** Znalezione dwie złote monety wielkości 10 markówki, które mają pochodzić z piątego wieku po Chrystusie. — W Wrocławkach przy zwożeniu zboża spadł fernal Kaźmierski z wozu pomiędzy konie, a koła przeszły mu

świecie chodźć pozwolił. Proś gorąco, mówił Piotr drżącym od wzruszenia głosem!

IV.

W kilka dni po tej rozmowie, Piotr wydobrzawszy nieco, poszedł z Jasiem do pana Wawrzeckiego, organisty, któremu pozostawił Jasia na naukę. Po żniwach zaś starowina wzięwszy kij w rękę i kołatkę przez plecy, pożegnał się ze swym wychowankiem, polecił go raz jeszcze opieczę pana organisty i wyruszył w świat.

Po co? nikt o tem nie wiedział, prócz księdza proboszcza, z którym Piotr pewnego wieczora miał długą tajemną rozmowę.

Jaś pozostał u organisty, ucząc się służby Bożej, śpiewu, gry na organach, pomagając staremu Wojciechowi porządkować w zakrystyi, sprzątać w kościele.

A było w kościele zalesińskim ołtarzy pięć: wielki jeden i cztery boczne. Wszystko odmalowane i odzłoczone widać niedawno, bo wyglądały, jak nowe, chociaż tyle lat co i kościół liczyły.

Wielki ołtarz najwspanialej wyglądał; miał sześć filarów białych. Z lewej strony w bocznej nawie stała chrzcielnica z blachy miedzianej, bardzo misternym sposobem wykuta. Kwiaty na niej były dziwne i głowy zwierząt osobliwych, jakich nigdy nikt na świecie nie widział, a cała miała kształt wielkiego kielicha, takiego, co na posadzce stojąc, brzegiem roslemu chłopcu do piersi dostawał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez piersi; wskutek uszkodzeń wewnętrznych umarł nazajutrz.

* **Koronowo.** Pau Bielińskiemu w Gościeradzu spaliła się stodoła i obora. Dwie świnie zginęły w płomieniach.

* **Margonin.** Jeden z robotników, pracujących przy naprawie dachu na tutejszym kościele katolickim, potknął się i spadł — z toporem w rękę, — ze znacznej wysokości. Wielkie przerażenie ogarnęło wszystkich — gdyż przypuszczano, że nieszczęśliwy życiem przypłaci ten wypadek. Tymczasem Bóg czuwał nad nim! Spadając, zawisł na gałęziach stojącego pod kościołem drzewa, po których powoli zsunął się na ziemię, tak, że najmniejszego nie odniósł uszkodzenia i ochłonawszy z przestrachu bezwzględnie znów rozpoczął pracę.

* **Z Wielunia** pisza, że pewien leśniczy dominialny zastrzelił z dubeltówki dwa jelenie, dając strzał raz po razie. Jeden z jeleni jest dziesięcio-, drugi ósmioletni.

* **Murzynno.** W ubiegłą niedzielę zwożono na folwarku tutejszym zboże. Przy tej pracy komornik Siersieniecki ukarał 17-letniego chłopaka Manitzę, Niemca, ponieważ tenże mu się sprzeciwił. Ojciec chłopaka, pracujący w stodole, dowiedziawszy się o tem przybiegł i tak silnie uderzył Siersienieckiego widłami w głowę, że mu rozciął czaszkę do mózgu. Zawezwany telegraficznie p. dr. Glabisz, opatrzył wprawdzie ranę, ale oświadczył, że pomoc ludzka tu już nie zdziałać nie zdoła. I tak się też stało. Siersieniecki umarł po 24 godzinach, opatrzony św. Sakramentami przez ks. proboszcza z Brudni. Starego Manitzę okuto w kajdany i odstawiono do więzienia w Gniewkowie. Jest to zbrodniarz już raz 3 latami ciężkiego więzienia karany. Gdy go aresztowano, rzekł, że i »dziedzicowi tak samo chciał zrobić«. Rzecz znamienita, że straszny ten wypadek wydarzył się właśnie podczas pracy w niedzielę!

* **Gniewkowo.** Jakiś myśliwy z pobliskiej miejscowości zastrzelił w tych dniach bociana, którego przyniósł do domu, aby go sobie kazać upiec. Kucharka, wyjąwszy żołądek bociana, przybiegła z przerażeniem do swego pana i opowiedziała mu, że w żołądku były najprzód dwie jaszczurki, dwa krety, sześć myszy, bardzo wiele żab i młodych ptaszków, oprócz tego jakaś masa, której już rozpoznać nie było można. Pan jej stracił po tem odkryciu już apetyt na bocianią pieczeń.

* **W Toruniu** postanowiono corocznie obchodzić dzień urodzin Bismarcka. Ma się to przyczynić ku podniesieniu »słabnącej« niemieczyny tamtejszej, która według hakatystów nie może się wobec »natarczywości« polskiej utrzymać!

* **Pod Bydgoszczą** spadł szafner Horch z pociągu i został przejechany. Odniósł przy tem ciężkie okaleczenia w głowę i wywichnął sobie rękę.

* **W Gliwicach** skazano znów na 3 dni więzienia robotnika polskiego, ponieważ wezwany na świadka nie chciał zeznawać po niemiecku, a wedle zdania sądu dobrze wiał tym językiem.

* **Berlin.** Izba karna zajmuje się od dłuższego czasu sprawą dwóch band cygańskich, które prowadzą ze sobą ciągłą wojnę. Jedna banda jest zamożną drugą walczy z biedą. Córka naczelnika bandy bogatej była kochanką naczelnika biednych cyganów, lecz ojciec odebrał ją kochankowi i ożenił z handlarzem koni ze swej bandy. Od tego czasu panuje pomiędzy obydwojma szczepami ogromna nienawiść. Biedni cyganie denuncyją co chwilę swych przeciwników. W tych dniach aresztowano znów wskutek denuncyacji kilku cyganów z bandy bogatej o obrazę cesarza, zdołali jednak wykazać swą niewinność. Pomścili się jednak na swych przeciwnikach, oznamiając prokuratorowi, że wszystkie kradzieże, które w ostatnim czasie wokół Berlina popełnione zostały, wykonali cyganie z bandy ubogiej. Z te-

go powodu prawie co dzień toczą się sprawy cyganów przed izbą karną.

* **Z obczyzny.** W Weissensee pod Berlinem odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół św. Józefa. Udział publiczności był bardzo liczny; krom towarzystw katolickich w Weissensee brało w uroczystości udział; przeszło 50 katolickich stowarzyszeń z Berlina i okolicy, z tych jakie 15 polskich. Krótko po godz. 4 — pisze »Dzien. Berl.« — ruszył wspaniały pochód towarzystw z 58 chorągwiami i muzyką z dworca, obszedłszy całą miejscowość, na pięknie przystrojony w zieleń i chorągwie obszerny plac budowy, gdzie na wywyższeniu oczekiwało już nadejścia pochodu kilkunastu księży, przybranych w szaty kościelne. Uroczystość rozpoczął chór dzieci, poczem mieszany chór odśpiewał psalmy łacińskie i litanią do wszystkich Świętych. Administrator parafii ks. dr. Stephan odczytał akt poświęcenia, w którym pomiędzy innymi zaznaczone było, że 5000 parafian Weissensee składa się przeważnie z ludu przybyłego za pracą z Prus Zachodnich, Księstwa Poznańskiego i Śląska, a więc w większej części Polaków. Samego poświęcenia dokonał ks. prob. Frank z Berlina, który też wygłosił mowę. Po odśpiewaniu pieśni »Ciebie Boże chwalimy« w języku niemieckim skończyła się uroczystość.

* **W Dreźnie** na cmentarzu katolickim zastrzelił się wczoraj na grobie narzeczonej budowniczy Buke z Pragi.

* **W Tworkach** w Król. Polskiem, w zakładzie obłąkanych, zdarzył się straszny wypadek. Oto chora umysłowo pani T., żona przemysłowca z Warszawy, znaleziona została w celi swojej bez życia. Zwłoki były zwęglone. Przypuszczają, że chora, pozostawiona w pokoju bez opieki, przewróciła lampę naftową, skutkiem czego zapaliła się na niej odzież. Czem to wytłómaczyć, że nikt nie poczuł swędu, nikt nie słyszał jęku boleści żywej pochodni?

* **W gubernii płockiej** wyrządziła onegdajsza burza okropne szkody. Wskutek oberwania się ckmur utonęło kilka osób, kilka zaś padło od uderzenia piorunów. Liczne domki wichur uniósł, wiele bydła zginęło, mosty woda pozrywała, zboża na polach zniszczone. O ile dotychczas wiadomo postradały życie 23 osoby.

* **W zachodniej Australii** niedaleko Kanowna znaleziono bryłę złota 95 funtów angielskich waga. Tysiące ludzi natychmiast do Kanowa się wybrało.

ROZMAITOSCI

Pożar lasów. Z Irkucka na Sybirze piszą do petersburskiego »Kraju«: Jesteśmy obecnie widzami dymów pożaru, o jakich nie mają pojęcia mieszkańcy Europy. Ze wszystkich stron miasta palą się lasy. Przedsiębrane środki okazują się bezsilne, a jedyne radykalne środka — deszcz, od dwóch przeszło tygodni na próżno oczekujemy. Miasto pogrążone w dymie, jak gdyby w gęstej mgłę. Pożary leśne, dzięki nieostrożności i niedbalstwu miejscowych mieszkańców, w czasie letnich miesięcy są na porządku dziennym. Nie przywiązując żadnej wartości do lasów, właścianie wszelkimi sposobami je tępią. Dla oczyszczenia pól pod zasiewy nie karczują drzew, lecz palą je, nie zważając, że pożar o wiele więcej wypala, aniżeli potrzeba wymaga. Dla zerwania orzechów cedrowych ściągają całe drzewa. Ztąd też niektóre miejscowości czują już brak opału i budnica.

Przez 20 lat zamkniętym był w Danii pewien człowiek. Zachorował on podobno przed 20 laty na pomieszenie zmysłów, poczem znikł bez wieści. Teraz wydało się przypadkiem, że własny brat zamknął go do swego więzienia, w którym nie było okna. Odżywienie nieszczerliwego też było bardzo nędzne, gdyż podobnym jest on raczej do kościotrupa niż do człowieka.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna
(Unterkirchenstr.) 12
wykonuje

w zakresie wszelkich prac
drukarstwa wchodzących

w polskim i niemieckim języku,
jako to:

**broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety
teatralne, bilety wizytowe, formularze, li-
sty kupieckie, koperty z nagłówkami, za-
prośnienia na wesele, zabawy itd. itd.**

Zlecenia wykonuje się

× szybko a tanio! ×

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

! Pomoc potrzebna! !

Bez sądka nie ma piwa.

prosimy usilnie o jak najprędze zwrócenie!

OTTO BESSAU. Olsztyn, **EMIL REINKE.**

**Pierwsza i największa fabryka pojazdów
pędzona parą.**

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprze-
mie donoszę, że moja od 11 lat istniejąca i w najszere-
szych kołach znana

Fabrykę powozów

dniem dzisiejszym urządziłem jako

! pędzoną parą. !

Jestem ztąd w stanie każdej konkurencji czoło stawić i
wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Rozmaite pisma uznania mogą wykazać.

Z wysokim szacunkiem

Gusta Reitzug,

Fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie
towary kolonialne i materyalne, żelazo, szkło,
emalie, porcelan i towary krótkie,
wina, rumy, koniak i cygary po każdej przystępnej cenie aż
do 1 października.

Otto Haushalter,
ulica Olsztyńska nr. 43.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Czapki maciejówki Adamskiego
najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adam-
skiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemy-
słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na
składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bern-
stein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Szarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Phi-
lip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przy-
byszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Legu pan P. Pestka
w Lasinie pan J. Moes
w Nowemieście (Neumark) B. M.
Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pielplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sepólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Staniszewie pan A. Kaszuba
w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neu-
mann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
w Więborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Weck
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Doma-
chowski
w Osiu M. Graff
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa
w Prusach Wschodnich:
w **Olsztynie pan B. Jacob**
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w **Gietrzwałdzie pan Wł,
Chrościelewski.**
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokła-
dnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja
firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki
na żądanie bezpłatnie i franko.

Na nadchodzące zima pole-
cam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcji:
Grabie „Puck“ z 22 zębami
42 m., z 24 zębami 44 m.,
z 26 zębami 45 m.
Grabie „Heurecka“ i „Tie-
ger“ z siedzeniem od 95
m. począwszy.
Grabie patentow. „Tryumf“
od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,
Olsztyn (naprzeciw gimnazjum).

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 23 sierpnia przed po-
łudniem o 10 w Bartóltach, drzewo na
opał i do budowy z obwodów Nerwik
i Leszno, wedle zapasów i zapotrzebo-
wania. Między innymi około 200 fm
drzewa sosnowego.

FABRYKA

pieców

Fr. Lehnardt
w Olsztynie
ul. Olsztyńska
(Hohensteinerstr.)

— poleca —

wszystkie gatunki

pieców kafl.

po tanich cenach.

Powróciłem

z podróży.

Dr. Przewoski
Górne Przedmieście, w domu
kupca pana Schöneberg.

Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)